Ukazuje się od 1992 r.

KLEKS WIOSENNY

PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. MARTY Z BUDNYCH ŁOSIOWEJ W NIEMCACH

MARZEC 2020
2(82)/2020

TEMAT NUMERU: SZKOLNE AKTUALNOŚCI

KLEKS
WIOSENNY
2(82)/2020

PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. MARTY Z BUDNYCH ŁOSIOWEJ W NIEMCACH

| Redakcja:

Adamska Ewelina 7c, Białek Hanna kl. 5c, Birut Maria 8c, Borys Oliwia 8c, Brzozowska Marta 5c, Ćwikła Marlena 5c, Hunek Aleksandra 8b, Poleszak Filip 6d, Polkowska Antonina 6a, Stefaniak Julia kl. 7c, Stefaniak Klementyna 5c, Wojcieszek Aneta 6b

| Współpraca:

p. Ilona Kichtiak, p. Mariola Sidor, p. Renata Staszek

| Korekta:

p. Emilia Rogala

| Opiekun redakcji:

p. Agnieszka Boguta

| Skład komputerowy i oprawa graficzna:

p. Katarzyna Iwańczuk, p. Marek Gruda

| Druk:

Drukarnia „Perfekta" Lublin

| Adres redakcji:

Szkoła Podstawowa
im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach
ul. Szkolna 23, 21-025 Niemce
tel. 81 7561594
email: kleks.niemce@gmail.com
fb: www.facebook.com/GazetaKleksNiemce

SZUKAJCIE NAS NA

Okładka 1
Zdjęcia: Marek Gruda, Oliwia Borys kl. 8c
Projekt i wykonanie p. Marek Gruda
Na okładce: Oliwia „Wiosenny autoportret"

Okładka 2
Zdjęcie: Agnieszka Boguta
Projekt i wykonanie: p. Marek Gruda
Na okładce: praca Karoliny Chmiel kl. 6d

Cytaty na dole stron parzystych wybrała Julia Stefaniak kl. 7c

W numerze:

2 | Spis treści
3 | Wieści ze wsi
4 | Szkolne newsy, czyli groch z kapustą
6 | Pali się!
7 | Co Ty wiesz o Patronce…
8 | Kleksowe opowieści fizyka
10 | Bohaterski trampek
12 | Jak urwałam się z choinki
13 | Fake newsy – co warto wiedzieć
14 | Na własne oczy
16 | Szopki nad szopkami
19 | Prezentujemy klasę 5c
20 | Kryptonim: Tereska
24 | Brawo dziewczyny!
26 | Muzyka – moja miłość
27 | Wyśpiewać marzenia…
29 | Nie uczyć się, a umieć
30 | Hanka Modrooka
32 | Po edukację do Norwegii
34 | Piłkarki ręczne idą jak burza
36 | Rowerem ku wiośnie

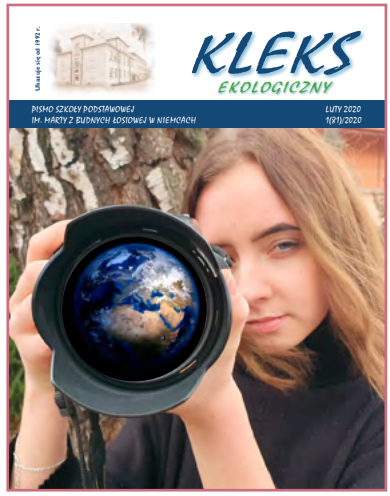

KLEKS troszczy się o planetę

W trosce o nasza planetę – taki jest temat przewodni lutowego wydania szkolnego pisma KLEKS. Wersja „kolekcjonerska", nie do kupienia, za to do obejrzenia i poczytania w zakładce KLEKS na stronie szkoły. Zapraszamy również do szkolnej biblioteki.

s. 20

s. 13

s. 34

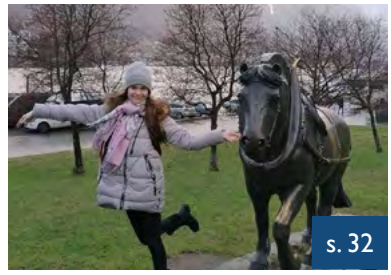
s. 32

Na okładce

Dzięki wiośnie wszystko wraca do życia: kwiaty, drzewa, ptaki. Ja również budzę się z zimowego snu. Szkoda marnować tak pięknych dni. Wstaję z samego rana i idę na spacer po okolicy. Oto malowniczy, stary sad. Kwitnące drzewa. Warto je utrwalić na zdjęciu. Za statyw może posłużyć gałąź. Znalazła się też modelka. I w taki oto sposób powstał „Wiosenny autoportret".

Oliwia Borys

Pierwszy podmuch wiosny budzi lęk Porcja ciepłych złudzeń przenika do serc. ~ **Coma**

Opracowanie: Antonina Polkowska kl. 6a
Współpraca: Marta Parafiniuk kl. 6a
Zdjęcia: jw.

Co budują w parku?

Często słyszymy wśród mieszkańców Niemiec pytanie: Co budują w parku? Najpierw poszukałam informacji na stronie www.niemce.pl. Przeczytałam tam, że:

Do końca zbliża się również budowa nowoczesnego obiektu kulturalno-widowiskowego w Parku im. Rodzin Budnych i Łosiów w Niemcach. Trwają prace wykończeniowe. Wewnątrz zainstalowano już sufity i windę. Na zewnątrz elewacja została pomalowana, a przed budynkiem jest układana kostka brukowa. Koszt całego zadania to ok. 5 mln zł z czego 92% to dotacja UE.

Wieści ze wsi

15 stycznia spotkałam się z panem Michałem Tarnowskim z wydziału inwestycji w Urzędzie Gminy Niemce. Oto zapis naszej rozmowy:

Gdy przechodzi się przez park w Niemcach można zauważyć duży, nowy budynek. Podobno ma to być dom kultury?

Tak to jest prawda. W budynku powstanie sala szkoleniowo-wystawiennicza wraz z niezbędnym zapleczem sanitarnym, ciągiem komunikacyjnym, windą dla osób niepełnosprawnych. Sala ta pozwoli na organizację szkoleń, prelekcji, warsztatów, terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych. Na piętrze użytkowym będzie usytuowana biblioteka z czytelnią.

A skąd pomysł, aby wybudować w Niemcach taki obiekt?

Obiekt się wpisywał w projekt, który był pisany w 2017 roku, z Regionalnego Programu Operacyjnego i udało się uzyskać środki na dofinansowanie tej budowli.

Co będzie w dotychczasowym budynku GOK-u?

GOK będzie funkcjonował nadal.

Kiedy będzie otwarcie obiektu ?

Planujemy zakończenie inwestycji do końca bieżącego roku, z wyposażeniem łącznie. Mam nadzieje, że uda się tego terminu dotrzymać.

Dziękuję za rozmowę.

Opracowanie: Antonina Polkowska

Stacja paliw w Niemcach

Od niedawna kierowcy mogą korzystać z nowej stacji paliw przy ulicy Centralnej. Oprócz dystrybutorów paliw, jest także myjnia. W budynku stacji jest również sklep, gdzie można smacznie (i niezdrowo) zjeść

Gdzie jest płot?

W centrum Niemiec stał stary, zardzewiały płot, na którym zawsze wisiały banery reklamowe. Jakiś czas temu ogrodzenie zniknęło. Na razie nic się nie dzieje, ale domyślamy się, że pewnie powstanie nowy. Będziemy monitorować sytuację.

Opracowanie i zdjęcia: Hanna Białek kl.5c
Rysunki: Hanna Białek kl. 5c
Współpraca: Ola Karwicka kl.5c
Zdjęcia: redakcja Kleksa

Szkolne newsy, czyli groch z kapustą

W grudniu zeszłego roku w stołówce szkolnej pojawiło się 6 stalowych, nowiutkich taboretów.

Pod koniec 2019 do biblioteki szkolnej zakupiono 19 nowych książek. Są to pozycje literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia nasza redaktorka Tosia Polkowska skróciła włosy. I to o całe 37 cm. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że przeznaczyła je na fundację „Rak'n roll-Wygraj życie".

Oto, jak opowiada o tym wydarzeniu:
Czasami człowiek chce coś zmienić w życiu. Może to być ubiór, wystrój pokoju lub zdjęcie profilowe na FB. A ja postanowiłam zmienić fryzurę. Chyba z pół roku przekonywałam rodziców, żeby pozwolili mi ściąć włosy. Udało się! Pojechaliśmy do zakładu fryzjerskiego w Lubartowie i tam pani fryzjerka obcięła mi włosy. Przeznaczyłam je na fundację „Rak'n'roll – Wygraj życie". Zrobiłam to nie po raz pierwszy. Chciałam połączyć przyjemne z pożytecznym. Z moich włosów powstanie peruka przeznaczona dla kobiet po chemioterapii.
Zachęcam do robienia dobrych uczynków. A jeżeli chcecie się dowiedzieć więcej, zapraszam na stronę internetową: www.raknroll.pl

Tak Wygląda Antosia w nowej fryzurze

Kiedyś wiosna otworzy na ścieżaj pestki serc rozłupane na pół. ~ **Bruno Jasieński**

W grudniu 2019 r. panie woźne z „nowej szkoły” zdobyły wyróżnienie w konkursie na najpiękniejszą dekorację świąteczną. Własnoręcznie zrobiły ozdoby i udekorowały nimi swój gabinet. Panie woźne zapowiadają, że w przyszłym roku będą ubiegać się o pierwsze miejsce w tym konkursie. Bardzo dbają o swoją prywatność i nie zgodziły się na zdjęcie. W związku z tym musiałam je narysować.

Pani Mariola i pani Sławka dekorują swój gabinet.

W ostatnim czasie do świetlicy szkolnej zakupiono 30 nowych krzesełek i kilka nowych stolików

Panie Lucyna, Hania, Ewa, Agnieszka i Agata podczas obierania kartofli

Nowoczesna, pięcioczęściowa maszyna do obierania ziemniaków.

Rubryka „Groch z kapustą” nie może się obejść bez wieści z kuchni. Oto one:

- Jeśli na obiad są ziemniaki do drugiego dania, panie kucharki muszą je obrać ręcznie. A jest tego 80 kilogramów! Zajmuje to naszym pięciu paniom półtorej godziny.
- Podczas obierania ziemniaków rozmawiają o sprawach rodzinnych i o polityce. Czasami narzekają na rząd, na niskie zarobki i na swoich mężów.
- Panie kucharki nie oczekują zakupu maszyny do obierania ziemniaków, gdyż wtedy nie mogłyby rozmawiać. Poza tym nie mają jej gdzie postawić. Chciałyby natomiast, aby nasza stołówka była większa.

Opracowanie: p. Elżbieta Bartosik
Zdjęcia: archiwum redakcji

Pali się!

Młodzież ze szkół gminy Niemce brała udział w Gminnych Eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom". Honorowy patronat sprawował Wójt Gminy Niemce. Eliminacje odbyły się 6.03.2020 r. w naszej szkole. Brało w nich udział 21 uczniów, którzy startowali w dwóch grupach wiekowych.

Uczestników wspierał dyrektor SP w Niemcach Jerzy Wójcik. Wójta Gminy Niemce reprezentowała Iwona Prażmo – Kierownik Referatu Organizacyjnego.

Oto wyniki:

I grupa wiekowa (kl. 1-6 SP)
1 miejsce Michał Kubiak – SP Krasienin
2 miejsce Patryk Suduł – SP Krasienin
3 miejsce Oliwia Urban – SP Nasutów

II grupa wiekowa (kl. 7-8)
1 miejsce Oliwia Borys – SP Niemce
2 miejsce Bartosz Drozd – SP Nasutów
3 miejsce Krzysztof Babiarz – SP Rudka Kozłowiecka

Michał Kubiak i Oliwia Borys będą reprezentować naszą gminę w eliminacjach powiatowych. Wszystkim uczestnikom gratulujemy i trzymamy kciuki za reprezentację gminy w turnieju na szczeblu powiatowym.

Naszą szkołę w eliminacjach reprezentowali uczniowie: Wiktor Chęć, Mikołaj Kisielewski, Oliwia Borys, Maria Birut i Jakub Kowalik.

Gratulujemy wysokich wyników.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki, a laureaci nagrody rzeczowe ufundowane przez Wójta Gminy oraz Przedsiębiorstwo STANCHEM w Niemcach, Bank Spółdzielczy w Niemcach, Radę Rodziców SP Niemce, GS Niemce. Sponsorom serdecznie dziękujemy.

Organizator: Elżbieta Bartosik

Opracowanie: Klementyna Stefaniak kl. 5c
Zdjęcia: archiwum redakcji

Co Ty wiesz o Patronce…

1. Imię syna hrabiny
2. Był nim hrabia Stanisław Łoś.
3. Tam mieszkała służba
4. Takie imię nosiła córka państwa Łosiów
5. Martę często nazywano "dobrą kochaną ...", ze względu na jej szlachetne serce oraz życzliwość
6. Za czasów życia hrabiny była popularnym środkiem transportu
7. Ta, należąca do Marty Łosiowej, składała się z wielu książek
8. Nazwa uczelni (skrót) gdzie pracował Stanisław Łoś
9. Po skończonych żniwach, organizowała je w majątku
10. Nazwa przedszkola, które hrabina zorganizowała w Leonowie
11. Marta podjęła się jej wychowania (imię i nazwisko dziecka – w dopełniaczu l. p.) – dziewczynka z Woli Różanieckiej na Zamojszczyźnie
12. Tyle imion otrzymał na chrzcie syn Marty i Stanisława Łosiów
13. Marta często gościła u swoich teściów w ...
14. Ignacy Budny jest fundatorem ... parafialnego w Niemcach.
15. W gospodarstwie prowadzono hodowlę krów i ...
16. Tak mówiono na żołnierzy rosyjskich
17. Grób patronki znajduje się na cmentarzu przy ulicy .... w Lublinie
18. Opiekowała się ludźmi wysiedlonymi z okolic ...
19. Jeden z języków, które znała hrabina
20. Otaczał dworek Łosiów w Niemcach

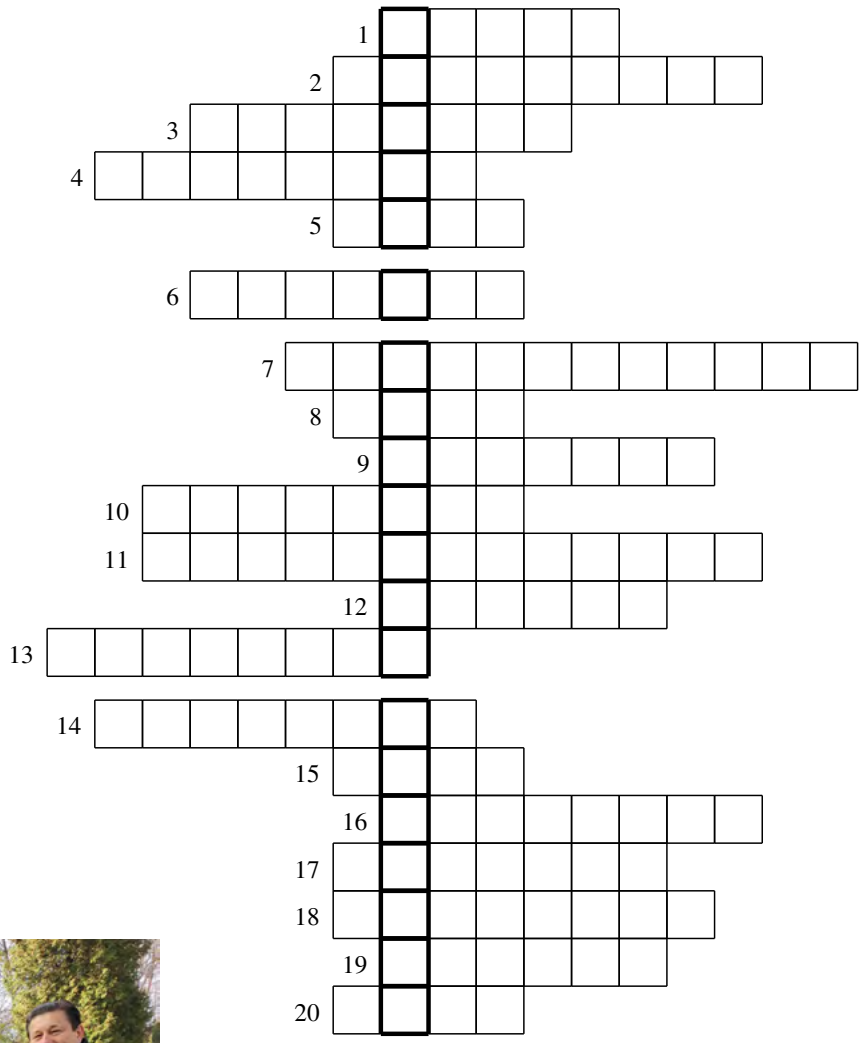

Pamiętamy: 27 III 1969
śmierć Marty z Budnych Łosiowej

Autorka krzyżówki, Klementyna Stefaniak, podczas przygotowań do gry terenowej, opartej na losach Marty z Budnych Łosiowej

1. MAREK, 2. NAUKOWIEC, 3. CZWORAKI, 4. ELŻBIETA, 5. MAMĄ, 6. BRYCZKA, 7. BIBLIOTECZKĘ, 8. KUUŁ, 9. DOŻYNEK, 10. OCHRONKĘ, 11. TERESY WRÓBEL, 12. CZTERY, 13. BRZYSKACH, 14. KOŚCIOŁA, 15. KONI, 16. SOWIECI, 17. LIPOWEJ, 18. POZNANIA, 19. WŁOSKI, 20. PARK.

Opracowanie: Maria Birut kl. 8c
Zdjęcia: redakcja kleksa

Kleksowe opowieści fizyka

Pani Danuta Dziedzic – chyba każdy, kto chodził do szkoły w Niemcach wie, o kim mówię. Uczyła przez wiele lat fizyki. Metody nauczania pani Danusi były dosyć specyficzne. Każdą lekcję zaczynała… bajką. Jej opowieści były niesamowite: historia o wójcie, o wikingach i o magnetyzmie. Fascynujące były również historie z życia wzięte: o prądzie w kranie, o sprzedawczyni, która się elektryzuje. Sposób nauczania dosyć niecodzienny, ale skuteczny. A już na pewno zapadający w pamięć.
Przed pierwszą lekcją fizyki w klasie 7 bardzo się denerwowałam. Stereotyp niemiłej i złośliwej nauczycielki fizyki zrobił swoje. Jednak pani Danusia wszystkie stereotypy obaliła. Była bardzo miła i sympatyczna. I tak pozostało do końca.
Pani Danuta Dziedzic – człowiek-legenda – właśnie przeszła na wyczekaną emeryturę. O życiu, szkole, uczniach i robótkach ręcznych – z emerytowaną nauczycielką fizyki – rozmawia Maria Birut z kl. 8c.

Od ilu lat „chodzi" pani do szkoły, a ile lat w niej pracuje?

– Swoją karierę w szkole zaczęłam jako 6-latek, mimo, iż wtedy nie było zerówek. Uczyłam się w Szkole Podstawowej w Niemcach. Potem przeniosłam się do Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Lublinie, potem studia na UMCS na wydziale fizyki. Ponieważ nie miałam żadnego doświadczenia jako przedszkolak i nie „zaliczyłam" zerówki, to pracę w szkole zaczęłam od roli wychowawczyni klasy zerowej w Przedszkolu w Niemcach. W momencie, gdy zwolniło się miejsce pracy nauczyciela fizyki w Ciecierzynie, skorzystałam z szansy i zostałam panią od fizyki, chemii, matematyki i wychowania fizycznego dziewcząt. Przez 13 lat pełniłam funkcję nauczyciela i wychowawcy w tej szkole. Do szkoły w Niemcach przeniosłam się, gdy nauczycielka fizyki przeszła na emeryturę i pracowałam tu do 27.01.2020 czyli 23 ½ roku.

Jak to się zaczęło? Dlaczego akurat fizyka?

– W życiu nic nie zdarza się przypadkiem. To chyba słowa jakiejś piosenki. Na fizykę trafiłam na skutek splotu różnych przypadków i po pierwszym roku miałam przenieść się na matematykę. Po pierwszym roku fizyki już nie chciałam studiować niczego innego, tylko chciałam odkrywać świat i znajdować odpowiedzi na pytania – dlaczego?, jak to działa?, skąd to się wzięło i dokąd zmierza? Najbardziej „przemówiła" do mnie astronomia i fizyka kwantowa.

Czy uczyła pani innych przedmiotów niż fizyka?

– Tak jak mówiłam na początku, w Ciecierzynie uczyłam fizyki, chemii, matematyki i wychowania fizycznego dziewczęta. Do każdej lekcji musiałam się przygotowywać osobno, bo była tylko jedna klasa w poziomie. Łatwiej powiedzieć, że nie uczyłam polskiego, angielskiego i religii. Po przejściu tutaj, mogłam się skupić na fizyce i przyrodzie. Inne przedmioty „zaliczyłam" na zastępstwach – łącznie z angielskim (duże wyzwanie), polskim, religią (trochę mniejsze, bo po polsku).

Czy któraś klasa zapadła pani w pamięci? Była taka, której pani nie lubiła/lubiła szczególnie?

– Ostatnio postanowiłam poukładać zdjęcia w albumach. Każda klasa była szczególna i jedyna w swoim rodzaju. Lubiłam wszystkie. Może nie cały czas – dzięki niektórym klasom często gościłam na dywaniku u dyrekcji (tam chodzi się również po pochwały) lub w sali nr 3 (niektórzy potrzebowali zmasowanego zachęcania do nauki i …). Ostatni dzwonek każdą klasę wybielał, a uczniom i wychowawczyni kręciła się łezka w oku.

Zastanawiałam się czy o nich napisać… Bo była taka klasa – Orły, Piotrki, Mateusz, Ole, Ada… o tej klasie nie zapomnę i wspominamy ją zawsze przy herbatce z panią Anią.

Czy ma pani jakieś zabawne/ ciekawe wspomnienie ze szkoły?

– Zabawne było oglądanie miny ucznia złapanego na ściąganiu, albo nałogowego kłamcy na kłamstwie. To było zabawne dla mnie. Zabawne było dla uczniów, jak każda z 20 kilku osób mówiła mi, że poleciało mi oczko w rajstopach. Ciekawe było odkrywanie mocnych stron uczniów – niektórzy nie wiedzieli, że to ich mocna strona. A super ciekawe było obserwowanie jak „odkrywacie" fizykę.

Czy poza fizyką ma pani jakieś inne zainteresowania?

– Moje hobby to biologia i geografia. Zawsze fascynowała mnie chemia, ale to nadal związane jest z przedmiotami przyrodniczymi. Relaksują mnie robótki ręczne, ogród i kwiaty, krzyżówki i najważniejsze: książki – od klasyki, po fantastykę, poprzez kryminały. Chętnie sięgam też po thrillery medyczne i fantastykę naukową.

Co robi pani w wolnym czasie?

– Zajmuję się prowadzeniem gospodarstwa domowego i rozwijam swoje hobby.

Jak zamierza spędzić pani czas na emeryturze?

– Kupię sobie trampki i plecak. Wsiądę do pociągu lub autobusu i zacznę odwiedzać rodzinę, która jest rozrzucona po całej Polsce. W ten sposób zrealizuję swoje marzenia. Zwiedzę każdy zakątek naszej pięknej Ojczyzny. Ponadto będę odwiedzać Was w szkole.

Autorzy: Wojtek Groszek, Paweł Smoliński kl. III D
Współpraca: Paulina Drozd kl. III D
Zdjęcia: archiwum redakcji
Zdjęcie królowej: EAST NEWS

Egzamin gimnazjalny 2015. Ostatnie zadanie otwarte z języka polskiego to opowiadanie. Jego temat brzmi: *Napisz opowiadanie o podróży, podczas której stało się coś, co sprawiło, że ktoś stał się sławny.* I chyba nikt nie spodziewał się, że bohaterką jednej z prac gimnazjalnych będzie wychowawczyni klasy III D – pani Danuta Dziedzic. Kanwę opowiadania stworzył Wojtek Groszek. Warstwa fabularna jest autorstwa Pawła Smolińskiego. Korekty dokonała Paulina Drozd. A potem… opowiadanie zaczęło żyć własnym życiem.

Uwaga: Materiał tylko dla ludzi z poczuciem humoru.

Bohaterski trampek, czyli pani Danusia ratuje królową

Opowiem o pewnej podróży, której bohaterką jest niezwykle dzielna kobieta – nasza wychowawczyni – pani Danuta Dziedzic. Wszystko wydarzyło się podczas klasowej wycieczki do Londynu.

Wylot o godzinie 5.00 rano. Po 3 godzinach – Londyn. Najpierw hotel „Beaufort house", położony w pobliżu Pałacu Buckingham. O tym budynku jeszcze usłyszycie w tym opowiadaniu.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do… McDonalds'a. Nie, nie… oczywiście żartuję. To miejsce to rzecz jasna Tower Bridge. Dziewczyny zaczęły robić sobie selfie na moście, żeby zaraz wrzucić na facebooka i pochwalić się, że są w stolicy Anglii. Dla mnie żenada, no ale na selfie nie ma lekarstwa. Pierwszy dzień wycieczki był w sumie fajny, ale to ten drugi okazał się przełomowy w naszym życiu i życiu milionów Brytyjczyków.

Królowa Elżbieta II na celowniku

Ale po kolei – 7:30 pobudka, o 8 śniadanie, a potem – zwiedzanie. Pierwszą niespodziankę nasza wychowawczyni zaplanowała na godzinę 13. Była to wizyta w pałacu Buckingham i audiencja u królowej Elżbiety. Czekaliśmy cierpliwie na spotkanie, bo królowa udzielała wywiadu dla BBC na temat terroryzmu na świecie.

Nagle rozległy się jakieś krzyki. Mignęła mi tylko przed oczami lufa pistoletu i usłyszałem wystrzał. Bałem się otworzyć oczy. Nie wiedziałem, czy jeszcze żyję.

Rozległy się krzyki: Zamach! Zamach! Ratujcie królową!. Wybuchła panika – ktoś usiłował zastrzelić królową Elżbietę!

Wystraszeni rozglądaliśmy się dookoła, w poszukiwaniu pani Danusia. Była!!!!!!

Stała dumnie nieopodal królowej, a u jej stóp leżał zamachowiec. Stopa naszej wychowawczyni (w beżowym trampku), przyciskała klatkę piersiową zamachowca do podłogi.

– Puść!!!!! – charczał złoczyńca. Ale nie z panią Danusią te numery. Sprawnym kopnięciem posłała pistolet 5 metrów dalej, chwyciła niedoszłego zamachowcę za fraki i wyrzuciła przez balkon, wzbudzając tym zachwyt gawiedzi. Następnie otrzepała ręce, zawiązała sznurówki i uśmiechnęła się promiennie.

– Nie będę się z nim patyczkować – powiedziała.

Staliśmy jak zamurowani. Nie docierało do nas, że to nasza pani wychowawczyni obezwładniła złoczyńcę. Tłum bił brawo i skandował: "DANUSIA! DANUSIA! DANUSIA!"

Cóż za wspaniała chwila. Wzruszyłem się, aż łezka w oku mi się zakręciła. Cóż za wspaniała wychowawczyni! Jaki godny wzór do naśladowania!

Zacznijmy wszystko od nowa. Przyroda postępuje tak każdego roku. ~ **Valeriu Butulescu**

Gdy emocje opadły, królowa Elżbieta spotkała się z całą naszą klasą i z panią Danusią na prywatnej audiencji.

Po całym zajściu dziennikarze nie odstępowali nas na krok. Wszystkie stacje chciały zrobić wywiad z naszą brawurową nauczycielką. Pani Danusia była rozpoznawalna na ulicach Londynu. Rozmowy o całym zajściu trwały do późnej nocy, a nasza pani, jak gdyby nic, poszła spać o 22, żeby jutro rano wstać wypoczęta i wyspana.

Rano powrót do domu. Na lotnisku czeka na nas… królowa Elżbieta, Rzuciła się naszej pani na szyję, wycałowała, wyściskała. Podziękowaniom nie było końca. Obydwie panie bardzo się polubiły. Królowa nadała pani Dziedzic tytuł Najdzielniejszej Kobiety Europy.

– Danusia! Wpadaj do Londku, kiedy tylko zechcesz. Podstawię pod Twój dom samolot – zapraszała królowa.

– Dzięki Elka! Przyjadę, ale najpierw Ty odwiedź mnie na Zalesiu. Możesz wylądować za stodołą – odpowiedziała nasza pani.

Cmok! Cmok! I jeszcze raz: Cmok! Cmok!

I już nas nie było.

Bohaterski trampek naszej wychowawczyni został sprzedany na specjalnej aukcji za milion funtów. Nie wiem, na co pani Danusia przeznaczyła te pieniądze. Może na nowe trampki?

Ten dzień wszyscy zapamiętamy i na zawsze zostanie w naszych sercach, Będziemy opowiadać swoim wnukom o tym, jak Nasza Pani Danuta Dziedzic uratowała królową Elżbietę II przed śmiercią.

Trampek wart milion funtów

Kochamy się jak wariaty

Wojtek Groszek i Paweł Smoliński
nigdy nie wątpili w talenty swojej wychowawczyni

przedruk artykułu z Kleksa absolwenta z 2015 roku

Autorka: Maria Birut kl.8c
Opracowanie: p. Ilona Kichtiak
Zdjęcia: redakcja

Jak urwałam się z choinki

Jak wszyscy już zdążyliśmy zauważyć, w naszej szkole, co roku na tzw. „mikołajki" Samorząd Uczniowski organizuje jakieś wydarzenie. W tym roku była to wizyta św. Mikołaja i jego pomocników we wszystkich klasach. Nasze odwiedziny wzbudziły wielką euforię, zwłaszcza wśród najmłodszych uczniów. Dzieci, pełne radości, od samego rana wyczekiwały, aż Mikołaj przyjdzie do nich i przyniesie im prezenty. Wszystkim rozdawaliśmy cukierki, które wcześniej zakupiła Rada Rodziców. Miałam okazję uczestniczyć w tym wydarzeniu przebrana za…. choinkę. Co prawda, nie jest to typowa postać z orszaku Św. Mikołaja, ale dzieciom, zwłaszcza z klas pierwszych, bardzo się podobała. Szczególny zachwyt budziły ledowe lampki, które miałam zawieszone na szyi oraz puchate pompony, przytwierdzone do zielonego materiału. Strój kupiła mi mama rok temu i w zasadzie nie chodziłam w nim, ale kiedy nadarzyła się okazja, aby go ubrać, nie miałam wątpliwości. Cały strój (popularnie zwany „kigurumi") stanowił kombinezon z kapturem, na którego czubku widniała złota, materiałowa gwiazdka. Jego główne zastosowanie to pidżama, dlatego czułam się w nim bardzo dobrze.
Zabawne jest to, że trzy dziewczynki do dziś dnia, gdy widzą mnie na korytarzu krzyczą: „Ooo! Idzie choinka".

Teraz zdemaskujmy cały orszak!

Św. Mikołaj – Radek Cichoń 8a
Mikołajka – Agata Janczara 8c
Aniołek – Magda Jędrychowska 7c
Renifer – Paulina Latek 7b
Diabeł – Wiktor Chęć 6b
Choinka – Maria Birut 8c
główny pomocnik Mikołaja
– pani Dorota Porzak

Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli, Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli. ~ **Jan Kochanowski**

Autorka: Aleksandra Hunek kl. 8b
Współpraca: p. Renata Staszek
Zdjęcie: archiwum autorki

Fake newsy – co warto wiedzieć

Zdarzyło się, że jako redaktorka Kleksa uczestniczyłam w zajęciach zorganizowanych przez szkolną bibliotekę. Prowadził je pan Maciej Sztorc, młody bibliotekarz z Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Lublinie. Tematem były (znane nam już trochę) „małe i duże oszustwa w internecie" – czyli fake newsy.

Dowiedzieliśmy się, że fake news to „fałszywa wiadomość, często o charakterze sensacyjnym, publikowana w mediach w celu wprowadzenia odbiorcy w błąd, w celu osiągnięcia korzyści finansowych, politycznych lub prestiżowych."

Poznaliśmy bliżej sprawę niebieskiego wieloryba. To „gra" przeznaczona dla młodzieży, której celem było manipulowanie (oszukiwanie) młodych ludzi. Nawet profesjonaliści dali się nabrać (zmanipulować). Na szczęście wieloryb okazał się fake newsem.

W czasie spotkania padło wiele różnych przykładów, tak z ust prowadzącego, jak i uczestników. Najciekawszym (z naszego punktu widzenia) okazała się wiadomość o mężczyźnie, pojawiającym się nieopodal szkoły, który rzekomo wyłudzał pieniądze.

Podsumowując spotkanie, nasz gość podał sposób na to, jak sprawdzić prawdziwość informacji przeczytanej w internecie. Aby to zrobić należy w co najmniej 3 różnych źródłach porównać news, biorąc pod uwagę aktualność inf., istotę, pochodzenie, precyzyjność i szczegółowość, a także przeznaczenie. Podkreślił, abyśmy uważali na to, jakie informacje do nas docierają i umieli odróżnić prawdę od fałszu i plotki.

Prezentacja zakończyła się quizem, w którym uczestnicy zajęć musieli odgadnąć po samym, często chwytliwym nagłówku, czy dana informacja jest prawdziwa, czy to jednak fake news.

Zajęcia nie dłużyły się, a prowadzący – człowiek z zewnątrz, potrafił zainteresować uczniów tematyką świadomego korzystania z informacji.

Autorka: Aleksandra Hunek kl.8b
Zdjęcia: redakcja

Na własne oczy

Horror przed szkołą

– *Przed naszą szkołą grasuje mężczyzna, który zaczepia małe dzieci, zaprasza do swojego samochodu, zabiera pieniądze* – taką informacją przywitała mnie kilka tygodni temu koleżanka z klasy. Jest straszny, wysoki i cały ubrany na czarno – Milena jest wyraźnie podekscytowana. Koleżanka wcale nie myśli o geografii, która ma się rozpocząć za kilka minut.

– *Skąd to wiesz?* – zapytałam.

– *Jak to skąd? Widziałam na własne oczy* – zapewnia.

Po chwili okazuje się, że jednak to nie do końca prawda. Groźnego mężczyznę „na własne oczy" widziała Karolina z klasy 7, która opowiedziała o wszystkim Milenie. Podobno, jest to „szczera prawda", bo Karolina nigdy nie kłamie. Bardzo mnie ta informacja zaniepokoiła. Mam w szkole młodsze rodzeństwo, może grozi im niebezpieczeństwo. Postanawiam zgłębić temat. Idę do Karoli.

– *W zasadzie, to ja tego nie widziałam, ale mama mnie ostrzegała* – wyjaśnia siódmoklasistka. *Ale to na pewno prawda, bo mamie mówiła pani ze sklepu. A wiesz, ludzie w sklepie o tym ciągle gadają. No i zobacz, co piszą w Internecie. Wiele osób widziało tego mężczyznę. To pewnie zboczeniec* – wyrokuje Karolina.

Rzeczywiście, na forach internetowych ten wątek się pojawia. Jest wiele osób, które „widziały go na własne oczy". Cała sytuacja mocno mnie intryguje. Postanawiam zasięgnąć języka w szkole. Pytam dyrektora, nauczycieli, pani woźnej. Nikt nie widział tajemniczego mężczyzny ubranego na czarno. Chociaż… to i owo słyszeli.

Na trop niebezpiecznego mężczyzny na szczęście nie wpadłam. Ale odnalazłam głównego winowajcę tego zamieszania. Jest nim fake news.

Jedna pani drugiej pani

Czym jest fake news? Odpowiedź na wszystko ma „wujek Google": *fałszywa wiadomość, często o charakterze sensacyjnym, publikowana w mediach z intencją wprowadzenia odbiorcy w błąd w celu osiągnięcia korzyści finansowych, politycznych lub prestiżowych*[1].

Z kłamstwem mamy do czynienia na co dzień. Jak świat światem, ludzie przekazywali sobie nieprawdziwe informacje metodą: „jedna pani drugiej pani". Czy to coś złego? Francuski pisarz Guillaume L. Duprat już na początku XIX wieku napisał, że: *nie ma czynu pospolitszego jak kłamstwo*[1]. Przecież już w Biblii możemy przeczytać, że pierwsi ludzie – Adam i Ewa – skłamali przeciwko Bogu. Nie można dokładnie określić, kto i kiedy pierwszy raz podał lub przekazał dalej fałszywą informację.

Pogrom na matmie

Przed matematyką panika! Ktoś słyszał na własne uszy, jak jedna nauczycielka matematyki mówiła do drugiej, że dziś w klasie 8 zrobi niezapowiedzianą kartkówkę. Wzory skróconego mnożenia poszły w ruch. Kartkówki nie było, przerwa „zmarnowana" na niepotrzebne wkuwania. No i kłótnia klasowa, kto to właściwie tę informację wypuścił. Na szczęście tylko na kłótni się skończyło, do rękoczynów nie doszło. Jednak rozpuszczanie fałszywych informacji może przybrać groźniejszą i bardziej dotkliwą formę. Usłyszenie głupiej i nieprawdziwej informacji na swój temat dotknęło chyba każdego nastolatka. Czasami jednak uporczywe rozpuszczanie nieprawdziwych informacji przybiera formę nękania. Co wtedy… zmiana szkoły? Nieraz taki ruch pomaga.

Adam Słodowy zmartwychwstał

Nękanie może doprowadzić osobę nękaną do depresji, może spowodować tragiczne w skutkach konsekwencje. Może sprawić przykrość również rodzinie. Niemal codziennie media obiega sensacyjna wiadomość,że ktoś odebrał sobie życie właśnie z powodu fałszywych informacji na jego temat. *Kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą* – te słowa zostały wypowiedziane przez Josepha Goebbelsa. Niekiedy może się wydawać, że jest w tych informacjach sporo prawdy. Tzw. „fakty prasowe" często zaczynają żyć swoim życiem.

W lipcu 2019 polskie media obiegła smutna wiadomość, że zmarł Adam Słodowy – znany wszystkim majsterkowiczom twórca telewizyjnego programu „Zrób to sam", w którym pokazywał, jak zrobić przydatne i ciekawe konstrukcje we własnym domu. Informację podały najpoważniejsze portale internetowe. Wiadomość poszła w świat. Do żony Adama Słodowego zaczęły napływać kondolencje. Pan Adam Słodowy w tym czasie żył. Zmarł pół roku później. Fake news żyje nadal i czuje się dobrze.

Niebieski Wieloryb atakuje

„*Zaczynając rozmowę z nową osobą, wyrzucamy z siebie trzy kłamstwa w ciągu pierwszych 10 minut"* – takie zdanie przeczytałam w wywiadzie polskiej dziennikarki Ewy Winnickiej z historykiem i antropologiem Tomem Phillipsem.

W artykule: *Polacy wyjadający Anglikom łabędzie, rekiny na ulicach New Jersey i prawdy Machiavellego, czyli jak od stuleci wciskamy kit* autorka analizuje zjawisko fake newsów. Fałszywe informacje mają obecnie zasięg niemal globalny. Jednym z najbardziej znanych w Polsce i na świecie fake newsów była informacja, o grze przeznaczonej dla młodzieży pt. „Niebieski Wieloryb". To okrutna zabawa, podczas której uczestnicy – dzieci – dostają różne zadania. Przez 50 dni koordynator każe im między innymi dokonywać samookaleczenia, unikać

snu i oglądać horrory. Ostatnim z zadań było popełnienie samobójstwa. W grę mieli być wciągani nastolatkowie. Psychoza wśród rodziców rosła. Wiele osób nabrało się na tę – jak się później okazało – fałszywą informację. Gra miała wszelkie pozory realizmu. Poważne serwisy informacyjne podawały dane dotyczące np. ilości ofiar morderczej gry. Powiało grozą.

Strzeż się Czarnej Wołgi

Warto wiedzieć, że fake newsy to nie „wynalazek" XXI wieku. Nasi rodzice, a nawet dziadkowie, również mieli do czynienia z tym zjawiskiem. Doskonałym przykładem może być historia z Czarną Wołgą. „Legenda" ta w czasach PRL-u była powszechnie znana. Polacy opowiadali o czarnym pojeździe, jeżdżącym po zmroku. Miały w nim siedzieć zakonnice i porywać dzieci, a następnie sprzedawać „na organy". Wiele osób, wierząc w tę historię, bało się wychodzić samemu w nocy. Ulice miast i miasteczek opustoszały.

Pies jest sobowtórem Putina

Znaleźli sobowtóra Putina. To pies – tak brzmi nagłówek internetowego wydania pewnej bardzo poczytnej gazety. Naprawdę? Klikam w tytuł i… właśnie stałam się ofiarą clicbait-u. To też rodzaj fake news`a. Clickbait to zjawisko internetowe polegające na przyciąganiu uwagi za pomocą tytułów, które przesadnie wyolbrzymiają faktyczną treść i/lub znaczenie artykułu. Za kliknięciem idą pieniądze, liczy się liczba „wejść", zyski reklamodawców.

Analizując rzetelność materiału informacyjnego warto zwrócić uwagę na następujące kwestie:
• Tytuł materiału nie powinien być clickbaitowy (i tu sami musimy stwierdzić, czy konkretna informacja jest bardziej lub mniej prawdopodobna).
• Strona, z której dowiedzieliśmy się o incydencie, nie powinna wydawać się podejrzana.
• Brak źródeł, autora, cytatów czy potwierdzenia danego faktu również może świadczyć o nieprawdziwości informacji.

Najlepiej jednak skorzystać z systemu CRAAP. Oparty jest na punktach, które należy sprawdzić, aby potwierdzić wiarygodność informacji. Są to:
• aktualność – kiedy dana informacja pojawiła się w mediach i jaki czas minął od opisanej sytuacji,
• istotność–jak bardzo dana wiadomość jest dla nas ważna,
• pochodzenie informacji – należy ją potwierdzić w 3, niezależnych od siebie źródłach,
• precyzyjność i szczegółowość – ile ważnych szczegółów zostało podanych w artykule i czy są one potwierdzone,
• przeznaczenie informacji – czemu taka informacja ma służyć.
Wychodzę ze szkoły. Tajemniczego osobnika w czarnym ubraniu na szczęście nigdzie nie widać. Zmierzam w kierunku domu. Po drodze mijam kiosk z prasą. Rzucam okiem na tytuły prasowe: *Wilczyca skumała się z psem. Razem polują na krowy* – czytam nagłówek w lokalnej gazecie.
No tak…..

(1) https://pl.wikipedia.org/wiki/Fake_news i „Kłamstwo. Studium psycho-socjologiczne" Guillaume-Léonce Duprat

(2) https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,25623646,polacy-wyjadajacy-anglikom-labedzie-rekiny-na-ulicach-new.html

Opracowanie: Marta Brzozowska kl.5c
Zdjęcia: redakcja

Szopki nad szopkami

Już po raz dziesiąty w Szkole Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach odbył się Diecezjalny Przegląd Grup Kolędniczych. Imprezie, która odbyła się 9 stycznia 2020 roku, patronowali: Lubelska Kurator Oświaty Teresa Misiuk, Wójt Gminy Niemce Krzysztof Urbaś, Proboszcz Parafii w Niemcach ksiądz Mirosław Skałban i Dyrektor Szkoły Podstawowej w Niemcach Jerzy Wójcik .
Podczas przeglądu zostały również wręczone nagrody dla laureatów VIII Diecezjalnego Konkursu „Na najpiękniejszą szopkę bożonarodzeniową".
Organizatorem Diecezjalnego Przeglądu Grup Kolędniczych była Szkoła Podstawowa im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach, we współpracy z parafialnym Oddziałem Akcji Katolickiej w Niemcach.

Relację przygotowała ucz. kl. 5c
– Marta Brzozowska

Szkołę Podstawową w Niemcach reprezentowali m.in. Krystian Wach i Wiktor Chęć. Ich praca została wyróżniona.
Na zdjęciu z panem dyrektorem Jerzym Wójcikiem, panią wizytator Renatą Kwiatek z Kuratorium Oświaty w Lublinie i panią wicedyrektor Barbarą Józefacką (oraz innymi uczestnikami konkursu).

Warto wiedzieć:

1. Na konkurs zgłoszono ponad 100 szopek z 37 szkół.
2. Szkołę Podstawową w Niemcach reprezentowało 12 prac.
3. Do wykonania prac użyto najróżniejszych materiałów np. patyczków higienicznych.
4. Autorzy mieli od 6 do 17 lat.
5. Przyznano 12 pierwszych miejsc w różnych kategoriach wiekowych.

Na podstawie informacji od pana Tadeusza Nowaka opracowała Marta Brzozowska kl.5 c

I wiosna by tak nie smakowała, gdyby przedtem zimy nie było. ~ **przysłowie polskie**

„Moją Szopkę Bożonarodzeniową wykonałem w słoiku, do którego na dno wrzuciłem sianko oraz małe gałązki. Figurki Rodziny Świętej zrobiłem z trzech orzechów włoskich. Każdy orzech owinąłem materiałem i skleiłem klejem na gorąco. Matka Boska ma niebieską suknię. Józef Święty posiada szarą szatę oraz brodę, którą zrobiłem ze sznurków. Józef w ręku trzyma długi kij. Najmniejszy orzech przedstawia Jezuska owiniętego w srebrno-biały materiał. Wszystkie orzechy włożyłem do słoika, który przykryłem szklaną zakrętką. Na dachu przywiązałem sznurek, do którego przykleiłem Gwiazdę Betlejemską."
Słowa Frania Marczewskiego, ucznia „0" Szkoły Podstawowej im. Lotników Polskich – Przedszkole w Dysie spisała jego mama.

Od redakcji: **Szopka Frania zdobyła III miejsce w kategorii wiekowej klas 0-3.**

Bardzo mi się spodobała szopka Hani Birut z klasy 3a. Jest ona wykonana z różnych materiałów. Podstawę stanowi kawałek drewna, pomalowany na zielono.
Z przodu są cztery małe płotki z drewienek, a obok tych płotków stoi poidełko z wodą. Wykonane jest ono z metalu pomalowanego farbami na czarno. Wodę imituje niebieska bibuła. Za płotkiem stoją cztery małe owieczki. Są one zrobione z waty, nóżki mają z drewienek, a twarze z szarego materiału. Oczka są namalowane markerem. Za owieczkami stoi szopka. Jest ona drewniana, a daszek wykonano z kawałków drewna. Przy wejściu do szopki jest jedna gałązka z drzewa jarzębinowego. Za poidełkiem stoją Trzej Królowie. Figurki zrobione są z masy solnej i pomalowane farbkami. Królowie niosą dary dla Jezusa. W szopce stoją trzy postacie: Jezus, Maryja i Józef. Te postacie również są zrobione z masy solnej i pomalowane farbkami. Jezus leży w żłóbku zrobionym z drewna. Jest przykryty białą bibułą. Z tyłu jest kolejna gałązka z drzewa, a na dachu aniołek z piernika. Bardzo mi się podoba ta praca.

Marta Brzozowska 5C

W konkursie na Najpiękniejszą szopkę Bożonarodzeniową uczennica klasy 3a Hanna Birut zajęła 3 miejsce.
Wywiad z laureatką przeprowadziła jej siostra Maria Birut z kl. 8c

Jak to się stało, że wzięłaś udział w konkursie?
Po prostu miałam ochotę coś zrobić.

Czy ktoś ci pomagał?
Takie rzeczy, jak budynek szopki, pomógł wyciąć mi z drewna tata. Figurki i trawę zrobiłam sama. Wszystko pomalowałam również sama farbami.

Jakich materiałów użyłaś?
Szopka jest zrobiona z drewna, figurki z masy solnej, tylko anioł stanowi wyjątek, bo jest z piernika. Wszystko pomalowane jest farbą, a do szopki wrzuciłam trochę siana.

Ile czasu zajęło ci wykonanie szopki?
Zajęło mi to lekko ponad tydzień.

Jedną z ciekawszych prac wykonała Iga Gromaszek z kl.3c. Całość mieści się w dużym, szklanym słoiku. Z tyłu i po bokach jest pomalowana na złoto. Góra jest popryskana sztucznym śniegiem. Stoi tam figurka aniołka. Na rogach są szyszki, a z przodu stoją figurki króli. Szopka jest ozdobiona światełkami, a spód jest zrobiony ze szkła. Słoik stoi na małym kawałku drewna, a w środku jest posypane sianko, na którym leży Jezusek. Całość ozdobiona jest białą watą.

Marta Brzozowska 5c

Szopkę pomógł mi zrobić tata. Razem ze mną wyszedł na dwór. Ja trzymałam latarkę, a tata sprayem malował słoik. Potem wzięłam karton i pomalowałam go na biało. Korę też pomalowałam na biało. Następnie wzięłam waciki i rozdarłam je, tworząc puszysty śnieg. Przykleiłam korę do kartonu za pomocą gorącego kleju. Wyjęłam figurki z pudełka i położyłam je na stole. Do słoika włożyłam kolorowy karton, sianko i przykleiłam figurki. Zakręciłam słoik. W rogach kartonu przykleiłam sosnowe szyszki. Jeszcze położyłam lampki i ustawiłam brokatowe kulki. Wykonanie tej szopki zajęło mi 2 dni i sprawiło dużo radości.

Iga Gromaszek kl. 3c

Kiedy dowiedziałem się o konkursie na najładniejsza szopkę, od razu postanowiłem wziąć w nim udział. Moja szopka przedstawia stajenkę betlejemską, w której narodził się Pan Jezus. W jej wnętrzu znajdziemy żłóbek z Dzieciątkiem, Maryję, świętego Józefa i dwa baranki. Szopka jest średniej wielkości. Wykonałem ja z tektury, juty i sznurka. Dodatkowego uroku dodaje jej oświetlenie z lampek choinkowych. Cieszę się, że mogłem miło spędzić czas przy jej wykonaniu.

Kacper Kosowski kl.5b

Od redakcji: **Praca Kacpra Kosowskiego zajęła I miejsce w kategorii klas 4-8.**

Moja szopka jest mała. Wykonałem ją z kartonowego pudełka, które okleiłem szpatułkami. Na dachu jest duża, drewniana, obsypana brokatem gwiazda betlejemska oraz małe, kolorowe, brokatowe gwiazdki. Zastosowałem też sztuczną choinkę. W środku wykleiłem szopkę zieloną krepiną. Na sianku i na kłosach zboża leży Jezusek. Co prawda nie zająłem w tym konkursie żadnego miejsca, ale bardzo się cieszę, że tę szopkę wykonałem.

Wiktor Wójtowicz kl.5b

Gdzie kwitnie kwiat – musi być wiosna, a gdzie jest wiosna – wszystko wkrótce rozkwitnie. ~**Friedrich Rückert**

Opracowanie: Marlena Ćwikła kl.5c
Współpraca: Hanna Białek, Klementyna Stefaniak kl.5c
Zdjęcia: archiwum redakcji

Prezentujemy klasę 5c

Klasa 5c w liczbach

- 164 cm – tyle wzrostu ma najwyższa osoba w klasie, Iza Gontarczyk
- 134 cm – tyle ma wzrostu najniższy uczeń w klasie – Kacper Nowak
- 71 cm – taka jest długość włosów wychowawczyni p. Anny Ejnik
- 65 cm – taka jest długość włosów Klementyny Stefaniak (najdłuższe w klasie)
- 42 – numer największego klasowego buta, należy do Tomka Lisa
- 33 cm – tyle mierzy najmniejszy klasowy but, należący do Kacpra Nowaka
- 23 – tylu uczniów liczy klasa
- 12 – tyle dziewcząt liczy klasa
- 11 – tylu chłopców liczy klasa
- 7,4 kg – tyle waży plecak przeciętnego ucznia, w dniu kiedy mamy najwięcej zajęć
- 5,33 – najwyższa średnia w klasie na zakończenie I semestru. Jej posiadaczka to Hania Białek
- 4,32 – średnia klasy na zakończenie I semestru

Uczniowie klasy 5c z wychowawczynią p. Anną Ejnik

Oto Julka i cukierek – pogromca zębów. Karmelowymi cukierkami „ciągutkami" poczęstował klasę, w dniu swoich urodzin, nasz kolega Kuba. Julka wzięła cukierek, rozwinęła z papierka, ugryzła i... już po zębie.

Tomek Lis i siedmiomilowe buty.

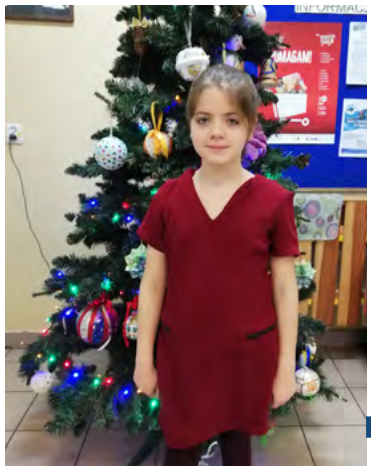

2 x naj: największa (Iza Gontarczyk) z najmniejszym (Kacper Nowak)

Hania Białek może pochwalić się najwyższą średnią w klasie na I półrocze.

Opracowanie: p. Agnieszka Boguta
Zdjęcia: p. Agnieszka Boguta

KRYPTONIM: TERESKA

KRYPTONIM: TERESKA to tytuł gry terenowej, która odbyła się 11 grudnia 2019 roku w parku w Niemcach. Przygotowali ją członkowie koła dziennikarskiego, realizujący projekt edukacyjny MOBILNA WARSZTATOWNIA. Projekt firmowany był przez lubelską Fundację 5Medium, a zajęcia z gry terenowej(X – XII 2019) prowadziła pani Anna Barton. Fabuła gry oparta jest na wydarzeniach z życia Patronki Szkoły Podstawowej w Niemcach – Marty z Budnych Łosiowej. Zostały one opisane przez Martę z Budnych Łosiową w „Dzienniczku 1939-1945".

• 10 sierpnia 1943

„Wczoraj przyjechał transport 88ludzi wypuszczonych z Majdanka. Chyba nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy stanęłam na stacji. Patrzyłam na nadchodzący pociąg, a łzy dusiły w gardle i kręciły się w oczach. (Z wagonów) zaczęło wysypywać się coś, co wyglądało na bandę Cyganów: chude, sczerniałe, zarośnięte, z tobołami na plecach. Po usadowieniu na furmankach ruszyliśmy sznurem przez wieś, a ludzie wybiegali na drogę. W barakach już czekały dziewczynki, bańko gorącej zupy i kosze chleba. Na 200 osób wydali 112 żywych, z tego 24 zostało w szpitalu i przyjedzie później. Gotowanie 130 litrów zupy i pieczenie 50 kg chleba."

• 18 lipca 1943

„W czwartek Lublin. Ziunia obdarowała mnie małą dziewczynką z obozu. (Nazywa się) Teresa Wróbel. Aż mnie coś za gardło ściskało, gdy ją do domu przywiozłam, tak płakała pierwszego wieczoru. Biedne dziecko. Już się zupełnie zadomowiła teraz."

„Teresa Wróbel (Renia), pochodziła ze wsi Wola Różaniecka, w powiecie biłgorajskim. Wieś ta objęta była w 1943 roku wysiedleniem, w związku z przygotowywanym zasiedleniem Zamojszczyzny przez Niemców. Wysiedleńcy kierowani byli do obozów przejściowych, a następnie transporty kolejowe wysyłane były do Reichu. Szczególnie tragiczny był los transportowanych dzieci.

Ziunia Borkowska, jako sanitariuszka RGO, wykradła kilkoro takich dzieci z obozu przejściowego przy ulicy Krochmalnej w Lublinie. Uratowane dzieci oddawane były pod opiekę do polskich rodzin."

Anna Łoś „Styl życia ziemiaństwa polskiego po II wojnie światowej" s.124

Oprac. Agnieszka Boguta
Opiekun szkolnego koła dziennikarskiego

A wiosny nima. Zawsze grudzień. Nie rozpraszajmy jednak złudzeń. ~ **Czesław Miłosz**

Okiem organizatorów

Byłam zielarką Janową. Strój wzięłam z domu, bo mieliśmy trochę takich starodawnych ubrań. Wyglądałam jak babka z „Rancza". Miałam bardzo długą spódnicę, sweter, golf i chustę na głowę. Przygotowałam również zioła w słoiczkach. Wykonałam swoje zadanie bez problemów. To była pierwsza gra miejsko-wiejska w Niemcach. Super przygoda!

Antonina Polkowska kl.6a

W grze odtwarzałam postać Krawcowej. Byłam ubrana w spódnicę w kwiatki, czarną bluzkę, na to miałam bardzo grube, brązowe futro. Moja rola nie była trudna. Musiałam wytłumaczyć uczestnikom, na czym polegało ich zadanie. Uważam, że gra się udała. Mam nadzieję, że uczestnikom, również się podobała, ponieważ włożyliśmy w jej przygotowanie bardzo dużo pracy.

Klementyna Stefaniak 5c

W grze miejsko-wiejskiej o kryptonimie „Tereska" byłam córką Hanki. Zajmowałam stanowisko na przedostatniej „stacji" gry. Swoją rolę wypełniłam w niemalże 100%. Swój strój musiałam dopasować do realiów z lat ,40 dwudziestego wieku. Wybrałam niebieską sukienkę do kostek, mimo że krępowała ruchy. Gra była świetna! Czas upłynął szybko, przyjemnie i pożytecznie, ponieważ gracze mogli zapoznać się z historią naszej miejscowości. Cieszę się, że miałam możliwość przygotowania i uczestniczenia w „Teresce".

Oliwia Borys kl. 8c

Miałam przyjemność brać udział w grze miejsko-wiejskiej „Kryptonim: Tereska". Cała redakcja przygotowywała się do tej gry kilka tygodni: ćwiczyliśmy role, gromadziliśmy rekwizyty i kostiumy. Moim zdaniem efekt końcowy wyszedł znakomicie. W grze przypadła mi rola pomocnicy zielarki. Wraz z koleżanką Martą przygotowałyśmy bibułowe kwiaty, potrzebne do wykonania zadania. Mama pomogła mi skompletować kostium. Ubrana byłam w białą płócienną halkę, kwiecistą, szeroką spódnicę za kolana, biały haftowany fartuszek i białą bluzkę. Na wierzchu miałam brązowe futerko w cętki z puszystym kołnierzem, a na głowie brązową chustę w kwiaty. Wyglądałam jak wieśniaczka. Dzięki strojowi mogłam lepiej wczuć się w rolę. Uważam, że moja rola była trudna, bo wymagała wiele cierpliwości i pracy w przygotowaniu rekwizytów, ale też zabawna i dająca satysfakcję. Mam nadzieję, że sprostałam powierzonemu mi zadaniu, bo udział w grze był dla mnie prawdziwą przyjemnością.

Hania Białek kl. 5c

W grze miejskiej „Kryptonim Tereska" odegrałam ciekawą postać. Była to bowiem Hanka, która służyła w dworze hrabiny Marty z Budnych Łosiowej. Kostium, który nosiłam, był wypożyczony. Była to różowa ,długa suknia. Z powodu zimna, założyłam także swój płaszcz w kolorze khaki oraz chustę. Gra terenowa bardzo mi się podobała. Każda drużyna dostała nagrody. Także dla naszej redakcji znalazły się upominki, które przypadły mi do gustu.

Julka Stefaniak kl. 7c

W grze „Tereska" byłam Wędrowcem. Miałam długi ,szorstki, brązowy płaszcz i podróżny kapelusz. Gra była bardzo ciekawa i naprawdę fajna. Bardzo dobrze czułam się w swojej roli.

Martyna German 6b

W grze „Kryptonim: Tereska" grałam dosyć ważną rolę – byłam wprowadzającą. Stałam na tzw. pierwszym punkcie. Moim zadaniem było opowiedzenie uczestnikom fabuły gry, wprowadzenie ich w klimat epoki i przedstawienie zasad. Grupy z niecierpliwością czekały na swoją kolej, uczestnicy emocjonowali się i śpieszyli (mimo że gra nie była na czas). Uważam, że to był świetny projekt.

Ewelina Adamska kl. 7c

Akcja TERESKA bardzo mi się podobała, ponieważ dużo się podczas niej działo. Moja rola była bardzo ciekawa, lecz trochę trudna. Ale dałam sobie radę. Byłam pomocnicą zielarki Janowej. Miałam za zadanie zrobić kwiatki z bibuły i schować je w okolicy miejsca, gdzie grałam rolę. Gra odbywała się w parku w Niemcach, pomiędzy kościołem a sklepem Biedronka. Mam nadzieję, że uda nam sie powtórzyć tę zabawę.

Marta Brzozowska kl. 5c

W grze „Kryptonim: Tereska" grałem rolę Księdza. Przygotowania do tej roli były dość trudne. Miałem problem z kostiumem, a w końcu jakoś poradziłem sobie. Miałem komżę i kapelusz. Troszkę denerwowałem się przed tą grą, w myślach powtarzałem sobie, że będzie dobrze. Najważniejsze rzeczy spisałem sobie na kartce. Wszystko wyszło tak, jak trzeba.

Filip Poleszak kl. 6d

Optymistą jest ludzka personifikacja wiosny. ~ **Susan J. Bissonette**

W grze „Kryptonim: Tereska" pełniłam rolę pomocnicy Krawcowej. Musiałam mieć specjalną stylizację. Niektóre elementy stroju pożyczyłam od członków szkolnego koła recytatorskiego. Miałam długa spódnicę, fartuszek, kolorową chustkę i ciepły kożuch. Trudność mojej roli polegała na tym, że marzły mi ręce i ciężko było dobrze wykonać zadanie. Nie mogłam założyć rękawiczek, bo do wykonania zadania potrzebna była precyzja. Wszystko się udało, uczestnicy gry byli bardzo zadowoleni. Jestem dumna, że mogłam wziąć udział w tej grze.

Marlena Ćwikła kl. 5c

Redakcja „Kleksa" wraz z Fundacją 5 Medium przygotowała grę miejsko – wiejską pod kryptonimem „Tereska". Zadaniem uczestników było dotarcie do mety, po drodze wykonując różne zadania. Ważne było to, aby nie dać złapać się na „zmyłki" i odróżnić złe postacie od dobrych. Jedną z takich postaci byłam właśnie ja. Wraz z koleżankami Marleną i Klementyną byłyśmy znane wśród uczestników gry jako Krawcowe. Miałyśmy specjalne kostiumy: chustki na głowach, futrzaki i długie spódnice. Zadanie, które wykonywałyśmy (a którego treści nie mogę zdradzić) sprawiło nam sporo radości.

Maria Birut kl.8c

W grze terenowej „Kryptonim: Tereska" grałam hrabinę Martę Łosiową. Długą, błękitną suknię wypożyczyłam. Jednak kilka elementów znalazłam w swojej garderobie. Moja rola była całkiem łatwa. Musiałam jedynie zapamiętać krótką historię życia Teresy Wróbel. Miałam okazję poczuć się jak prawdziwa hrabina, chodząc po parku w eleganckim stroju. W tej roli czułam się bardzo dobrze. Tylko te długie suknie są takie niewygodne…

Aneta Wojcieszek z klasy 6b

Okiem uczestników

W grudniu 2019 roku wraz z moją klasą 6d brałam udział w grze terenowej o kryptonimie TERESKA. Grę przygotowała redakcja szkolnego pisma KLEKS i Fundacja 5Medium. Uczestnicy byli podzieleni na grupy. Było 5 grup. Nazwaliśmy się „Bryanki", „Białe Misie", „Murzynki", „Gumisie" i „Teletubisie". Ja byłam w grupie „Teletubisiów" wraz z Julką Dobosz i Natalką Bartosik. Gra oparta była na wydarzeniach z życia patronki naszej szkoły – Marty z Budnych Łosiowej. Dotyczyła wydarzeń z 1943 roku. Najpierw rozwiązywaliśmy różne zadania, a potem odbył się test wiedzy na temat życia i działalności Patronki naszej szkoły. Moja grupa zajęła pierwsze miejsce. W nagrodę dostaliśmy ekologiczne, materiałowe torby, gry logiczne, słodycze i… pyszną pizzę w restauracji „Piastowska". Ta gra bardzo mi się podobała.

Natalia Wołoszyn kl. 6d

Opracowanie: p. Emilia Rogala, p. Marzena Włodarczyk
Zdjęcia: p. Marek Gruda, Oliwia Borys

Brawo dziewczyny!

Oliwka Borys w finale konkursu polonistycznego

Oliwia Borys, uczennica klasy 8 c i Kleksowa dziennikarka, zakwalifikowała się do III – wojewódzkiego – etapu konkursu przedmiotowego z języka polskiego dla uczniów szkół podstawowych, organizowanego przez Lubelskiego Kuratora Oświaty.

Przygotowania do udziału w tym konkursie Oliwka rozpoczęła już dawno – przeczytała wiele książek, rozwiązała mnóstwo testów i napisała całą masę wypracowań. Dzięki solidnej pracy, rzetelnej wiedzy i intuicji w interpretowaniu utworów literackich uzyskała w kolejnych etapach – szkolnym i rejonowym – wysokie wyniki ponad 80% punktów. Dzięki temu znalazła sie wśród prawie 100 najlepszych uczestników konkursu i na początku lutego powalczy o tytuł laureata.

Dotarcie do finału konkursu przedmiotowego jest nie tylko prestiżowe, ale i znacznie ułatwia dostanie sie do wymarzonej szkoły. Dlatego wszyscy będziemy mocno trzymać kciuki, żeby Oliwce poszło jak najlepiej.
Powodzenia!

Marzena Włodarczyk

W poprzednim roku szkolnym, jako siódmoklasistka, miałam okazję uczestniczyć w I etapie olimpiady polonistycznej. Było tam sporo materiału, którego jeszcze wtedy nie przerabialiśmy. Chciałam jednak zobaczyć, jak to wszystko wygląda. W tym roku podeszłam do sprawy bardzo poważnie. Powtarzałam materiał i uczyłam się nowych rzeczy, które w szkole będziemy omawiać dopiero w 2. semestrze. Wszystko to oczywiście pod nadzorem mojej polonistki, pani Marzeny Włodarczyk, której zawdzięczam motywację do pracy i swoją dotychczasową wiedzę. Niebawem będę mogła przekonać się, czy moja praca nie poszła na marne.

Oliwia Borys kl.8c

Sukces Gabrysi Zmysłowskiej

10 grudnia 2019 roku w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów marszałka województwa lubelskiego dla 500 najbardziej uzdolnionych uczniów. Na galę zostali zaproszeni wszyscy uhonorowani, a wśród nich uczennica naszej szkoły Gabrysia Zmysłowska, która uzyskała stypendium w ramach programu „Lubelskie wspiera uzdolnionych". Gabrysia wraz z Panem Dyrektorem Jerzym Wójcikiem odebrała stypendium oraz gratulacje. Celem programu jest finansowe wsparcie uzdolnionych uczniów naszego województwa. Otrzymane stypendium uczniowie mogą przeznaczyć na cele edukacyjne związane z ich potrzebami naukowymi. Stypendium przyznawane jest na okres 10 miesięcy w kwocie 400 zł miesięcznie. Gabrysia jest uczennicą szczególnie uzdolnioną w zakresie języków obcych, a znakomita znajomość j. niemieckiego prowadzi ją na sam szczyt. Warto przypomnieć, że Gabrysia uzyskała w ubiegłym roku szkolnym tytuł laureata konkursu przedmiotowego z j. niemieckiego, dzięki czemu jest zwolniona z obowiązku pisania egzaminu ósmoklasisty z języka obcego oraz ma pierwszeństwo przyjęcia do wybranej przez nią szkoły ponadpodstawowej. Gratulujemy oraz życzymy dalszych sukcesów językowych!

Emilia Rogala
nauczycielka języka niemieckiego

Choćby wszyscy postanowili, że nie, wiosna i tak przyjdzie. ~ **Věroslav Mertl**

W olimpiadzie kuratoryjnej z języka niemieckiego wzięłam udział już drugi raz. Przygotowuje mnie pani Emilia Rogala. Dzięki ciężkiej pracy jestem zwolniona z egzaminu ósmoklasisty z języka obcego. Uzyskałam również Stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego! Dzięki temu, będę mogła rozwijać się naukowo. Każdego, kto ma chęci, bardzo zachęcam do brania udziałów w konkursach i podążania na sam szczyt.

Kilka słów o mnie:
Nauka to nie wszystko, czym się w życiu zajmuję. Spotykam się z przyjaciółmi, jeżdżę konno. Wolny czas spędzam w stajni, co sprawia mi wiele radości. Jeszcze nie wiem, co chcę robić w dorosłym życiu. Na razie stawiam sobie za cel dostanie się do wymarzonej szkoły, do klasy z rozszerzeniem języków obcych.

Gabrysia Zmysłowska kl. 8

6 lutego br. Gabrysia Zmysłowska wzięła udział w ostatnim etapie konkursu przedmiotowego z języka niemieckiego organizowanego przez Lubelskiego Kuratora Oświaty. W tym roku szkolnym nasza uczennica uzyskała tytuł finalisty konkursu.

Ponadto Gabrysia zakwalifikowała się do finałowego etapu Ogólnopolskiego Konkursu Języka Niemieckiego „Lust aufs Lesen" organizowanego przez Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Języka Niemieckiego. 29 marca w Instytucie Goethego w Warszawie Gabrysia będzie uczestniczyć w konkursie, składającym się z etapu pisemnego oraz ustnego.

A na tym jeszcze nie koniec – w VII Międzyszkolnym Konkursie Translatorskim „Skrzydlate Słowa" 5 marca Gabrysia sprawdzi swoich sił translatorskich, tłumacząc na j. niemiecki teksty artykułu oraz wiersza. Jeśli wynik będzie równie dobry, jak w pozostałych konkursach, to 29 kwietnia weźmie udział w etapie finałowym. Patronat honorowy nad konkursem sprawuje Starosta Lubelski, Lubelski Kurator Oświaty, natomiast patronat naukowy objął UMCS.
Trzymamy mocno kciuki!

Opracowanie: Julka Stefaniak kl. 7c
Współpraca: p. Ilona Kichtiak
Zdjęcia: archiwum Wiktorii Górnej

Muzyka – moja miłość

Bardzo ciekawą pasję ma uczennica klasy siódmej – Wiktoria Górna. Od sześciu lat gra na fortepianie, od czterech uczęszcza do szkoły muzycznej. Oprócz nauki w szkole muzycznej I i II stopnia imienia Fryderyka Chopina w Lubartowie, Wiktoria od 2019 roku, gra na saksofonie tenorowym w Brass Band Orkiestrze Gminy Niemce. Oto zapis mojej rozmowy z Wiktorią.

Rozmawiają:
JS: Julka Stefaniak
WG: Wiktoria Górna

JS: Dlaczego postanowiłaś pójść do szkoły muzycznej?
WG: Tak naprawdę to postanowiłam tam pójść, aby spróbować swoich sił. Nigdy nie sądziłam, że aż tak pokocham to, co robię i będę chciała to kontynuować przez kolejne lata.

JS: W którym roku zaczęłaś naukę gry na fortepianie i jak to się stało?
WG: W sumie to naukę gry zaczęłam w 2014 roku, w wieku 8 lat. Zaczęło się to tak, że moja siostra cioteczna chodziła na naukę gry na fortepianie. Bardzo mi się to spodobało i również chciałam spróbować. Na początku zapisałam się do Music Fun, aby zobaczyć czy fortepian to instrument dla mnie. Okazało się, że to jest to i bardzo szybko nauczyłam się grać. Od tamtego czasu kontynuuje grę i jest to moja pasja.

JS: Na jakim instrumencie chciałabyś jeszcze grać?
WG: Zawsze chciałam grać na saksofonie. Bardzo podoba mi się dźwięk tego instrumentu. Gdy usłyszałam, jak w kościele gra nasza orkiestra dęta, to postanowiłam pójść do pana Dominika – kapelmistrza i zapytać o możliwość gry na tym instrumencie. Okazało się, że saksofon tenorowy jest jeszcze wolny, więc spróbowałam. Udało się i teraz minie już prawie rok, jak gram w orkiestrze.

JS: Co (według ciebie) jest najlepsze w twoim hobby?
WG: Wszystko. Najbardziej fascynuje mnie możliwość występowania, kontakty z innymi ludźmi (interesującymi się tym co ja) oraz wiedza, którą zdobywam.

JS: Czego nie lubisz w grze na instrumentach?
WG: W sumie to wszystko lubię. Jak mi coś nie wychodzi, to mnie to motywuje do dalszej pracy, nauki i ćwiczenia techniki gry na instrumencie.

JS: Gdy skończysz I stopień czy zamierzasz iść na II?
WG: W tym roku kończę I stopień Szkoły Muzycznej i tak szczerze, to długo myślałam nad pójściem do II stopnia, ale nadal nie podjęłam decyzji. Kusi mnie to bardzo, lecz wiem, że w 8 klasie będzie dużo nauki i muszę się dobrze przygotować do egzaminów.

Akacja sypała kwiatem, gdy wiosna rządziła światem. ~ **Józef Czechowicz**

JS: Jaki jest twój ulubiony utwór, który potrafisz grać i dlaczego właśnie ten?

WG: Jak na razie moim ulubionym utworem jest „The entertainer" Scotta Joplina. Podoba mi się, ponieważ jest to bardzo skoczny utwór i można tam wykorzystać dynamikę i agogikę według własnego uznania.

JS: Dziękuję Ci za rozmowę i życzę sukcesów, nie tylko muzycznych.

PS. Tempo (agogika) – jeden z elementów dzieła muzycznego, oznaczający, jak szybko utwór ma być wykonany.

Autorka: Olga Skrzypczak-Kowalczyk
Zdjęcia: archiwum redakcji

Wyśpiewać marzenia…

„Szczęśliwi ci, którzy
mają w sercu muzykę
i uśmiech na ustach".
Franz Schubert

„Śpiewać każdy może…" to niezaprzeczalnie prawda, jednak śpiewanie w chórze to coś więcej. Spytasz dlaczego? Bycie chórzystą to przede wszystkim prestiż, poczucie jedności i celu. Reprezentujemy bowiem szkołę nie tylko podczas akademii, ale też na imprezach gminnych, konkursach powiatowych i wojewódzkich. Chór to taka śpiewająca wizytówka szkoły. Byliśmy już we Włodawie, Lublinie, Bystrzycy, w Rykach. W tym roku szkolnym przywieźliśmy III miejsce zdobyte na Wojewódzkim Konkursie Piosenki Jesienne Nutki w Lublinie, II miejsce na X Diecezjalnym Przeglądzie Grup Kolędniczych w Niemcach oraz II miejsce na XIV Wojewódzkim Festiwalu Kolęd i Pastorałek organizowanym przez Młodzieżowy Dom Kultury im. Oskara Kolberga we Włodawie.

Poznaj nas

Chór Cantabile, którego nazwa oznacza – śpiewnie, to uczennice i uczniowie w wieku od 9 do 14 lat, uczęszczający do klas 4-8. Wszystkich łączy pasja do muzyki, pragnienie rozwoju, sukcesów i potrzeba bycia częścią czegoś ważnego.

– Osobiście szczególnie lubię czas podróży, kiedy cała grupa śpiewa w autokarze,

starsi opiekują się młodszymi, każdy coś opowiada, przeżywa. Czuję, wtedy, że jesteśmy jedną zwartą grupą i nie ma znaczenia kto ile ma lat i z jakiej jest klasy. Nasz chór jest jak organizm, w którym każdy jest tak samo ważny i potrzebny. Widać to i słychać w trakcie prób i występów. Jest w tym jakaś magia gdy głosy kilkunastu osób zlewają się w jedną piękną melodię lub przeplatają się ze sobą współtworząc harmonię.

Jednak żeby te czary się zadziały potrzebna jest wspólna, nieraz żmudna praca na próbach. Każdą z prób rozpoczynamy od rozgrzewki, potem jest praca w głosach, a kiedy każdy głos opanuje swoją melodię łączymy je w całość. Wszystko to wymaga czasu, obecności chórzystów na próbach i wewnętrznej dyscypliny. Chór to także wspaniała szkoła radzenia sobie ze stresem, przezwyciężania własnych barier i miejsce gdzie można rozwinąć w pełni skrzydła.

Nasz tegoroczny sukces

W tym roku zakwalifikowaliśmy się do Ogólnopolskiego Programu Rozwoju Chórów Szkolnych „Śpiewająca Polska", który wspiera rozwój chórów przedszkolnych i szkolnych przez dofinansowywanie godzin lekcyjnych, sprawowanie opieki merytorycznej nad chórami i dyrygentami, organizowanie warsztatów, konkursów i koncertów. Dostaliśmy dzięki temu dodatkowe cztery godziny lekcyjne na próby. Jest to niezbędne minimum w pracy z chórem wielogłosowym. Projekt „Śpiewająca Polska" stwarza też niepowtarzalną okazję, by uczyć się od najlepszych w naszym regionie poprzez obserwacje, warsztaty i wizytacje kuratora z naszego województwa, którym jest od lat doświadczona dyrygent dr hab. Małgorzata Nowak.

Przed nami dużo pracy, wspólnej zabawy, występów i konkursów. Trzymajcie kciuki!

Zapraszamy też nowych członków do wspólnego śpiewania. Wystarczy zgłosić się do mnie, przejść przesłuchanie, które pozwoli określić jakim jesteście głosem i regularnie brać udział w zajęciach chóru, które odbywają się w poniedziałki i czwartki w godzinach 14:20-16:10. Wiem, że w szkole jest dużo utalentowanych uczniów i czekam na Was. Śmiało, daj sobie tą szansę!

Ach, te wiosenne wieczory, kiedy dowiadujemy się, że nas nie ma! ~ **Rafał Witek**

Autor: Filip Poleszak kl. 6d
Współpraca: p. Mariola Sidor
Zdjęcia: p. Agnieszka Boguta

Nie uczyć się, a umieć

W czwartek 6 lutego pojechaliśmy z klasą na spektakl „Sposób na Alcybiadesa". Przedstawienie odbyło się w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Ten spektakl wyreżyserował Piotr Ratajczak. W główne role przedstawienia wcielili się Jowita Stępniak, Edyta Ostojak, Daniel Dobosz, i Paweł Kos.

W spektaklu brali udział uczniowie klasy 6c, klas 8 oraz nauczyciele. Uczniowie chcieli zdobyć sposoby na nauczycieli, ale najpierw musieli zdobyć pieniądze, których nie mieli. Udało im się uzbierać na sposób na Alcybiadesa. Jeżeli jesteście ciekawi, co było dalej musicie sami wybrać się na ten spektakl.

Moim zdaniem ten spektakl był bardzo interesujący. Podobała mi się w nim gra aktorska, ponieważ widać było, że aktorzy włożyli w nią dużo wysiłku. Zaś nie podobało mi się to, że aktorzy schodzili ze sceny. Ja wiem, że dla jednych to była super atrakcja, ale ja siedziałem z przodu i niekomfortowo było się obracać w tym teatrze. Myślę że scenografia była bardzo bogata, ponieważ wyposażona była w bardzo wiele rekwizytów. Zwróciłem uwagę na jeden z kostiumów głównej bohaterki, która miała pseudonim Ciamcia. Miała ona bardzo współczesny kostium. Było bardzo mało elementów muzycznych. Bardziej skupiono się na elementach aktorskich.

Bardzo zachęcam uczniów szkoły podstawowej do obejrzenia tego spektaklu. Podejrzewam, że spodoba się to każdemu. Można też porównać książkę Edmunda Niziurskiego „Sposób na Alcybiadesa" z tym właśnie spektaklem.

Autorka: Hanna Białek kl. 5c
Opracowanie: p. Agnieszka Boguta
Zdjęcia: archiwum Hani Białek, archiwum Kleksa

Hanka Modrooka

Jest obowiązkowa, pracowita, mądra. Na dodatek ma coś, czego nie mają inni – oczy kota ze „Shreka". Oto nowa członkini redakcji KLEKSA – **Hania Białek z kl. 5c,** zwana Hanką Modrooką. Oto, co mówi sama o sobie.

Nazywam się Hanna Białek i jestem uczennicą klasy 5c. Mam wiele pasji i zainteresowań, a pierwszą z nich jest śpiewanie.
Od czwartej klasy uczęszczam na zajęcia chóru szkolnego. Bardzo lubię chodzić na próby, a jeszcze bardziej występować na uroczystościach, konkursach i przeglądach piosenek. Odnosimy już pierwsze sukcesy – zajęliśmy II miejsce w „X Diecezjalnym Przeglądzie Grup Kolędniczych". Śpiewaliśmy z chórem kolędy i pastorałki. W duecie z moją koleżanką Julką Tkaczyk wykonałam pastorałkę pt. „Jadą kolędnicy".

Kolejnym moim hobby jest sport. Uwielbiam jeździć na rolkach, a od półtora roku trenuję brazylijskie jiu – jitsu. Na zajęcia trafiłam z ciekawości, zachęcona przez młodszego brata. Dzięki tej sztuce walki stałam się pewniejsza siebie i sprawniejsza fizycznie, zdobyłam też umiejętność samoobrony. Moim największym sukcesem jest zdobycie szarego pasa, ale cały czas pracuję na czarny. Na zawodach wewnątrzklubowych z jiu-jitsu dla dzieci zajęłam III miejsce i zdobyłam brązowy medal.

Wiosna to sposób natury na powiedzenie: Bawmy się. ~ **Robin Williams**

Od najmłodszych lat pasjonuję się podróżami. Lubię długie, wakacyjne wyjazdy, podczas których poznaję inne kraje i ich tradycje. Byłam już we Włoszech, Hiszpanii, Bułgarii i Turcji. Jak dotąd, najdalej byłam w tureckim Didim nad Morzem Egejskim. Najmilej z tego wyjazdu wspominam rejs po rzece Dalyan, nazywanej turecką Amazonką. Z pokładu łodzi oglądałam grobowce dawnych tureckich władców, które wykute są w skałach. Szczególną atrakcją było łowienie krabów.

Oprócz śpiewania, sportu i podróżowania, bardzo lubię gotować z moją mamą. Z przyjemnością pomagam mamie pichcić, piec ciasta i robić sałatki. Sprawia mi to wiele radości i bardzo relaksuje. Polecam sałatkę meksykańską z nachosami, którą potrafię zrobić sama.

Oto przepis:

- w przezroczystej salaterce układamy warstwowo rozdrobnione liście sałaty lodowej, pokrojoną drobno cebulę, ogórki konserwowe, mięso mielone wołowe podsmażone z cebulą i papryczką chilli
- następnie wykładamy odsączoną kukurydzę z puszki i wypłukaną czerwoną fasolę
- zalewamy sosem z majonezu i jogurtu naturalnego, doprawionym papryką chilli, czosnkiem, pieprzem i solą
- sałatkę dekorujemy pokruszonymi ostrymi chipsami „nachos".

Sałatka jest pyszna i fajnie chrupie podczas jedzenia .

Smacznego

Bardzo lubię też wycieczki po Polsce, a z ostatnią wycieczką do Kazimierza Dolnego wiąże się śmieszna historia. Przed feriami brałam udział w VII Szkolnym Konkursie Ortograficznym „I Ty możesz zostać Mistrzem Ortografii", więc na wycieczkę zabrałam słownik ortograficzny, żeby po drodze poćwiczyć zasady ortografii. Jak to na wycieczce, było dużo atrakcji, więc do słownika nawet nie zajrzałam. Po powrocie do domu okazało się, że… słownik zgubiłam. Mimo to okazało się, że po raz drugi z rzędu zostałam Szkolnym Mistrzem Ortografii klas 5 i zakwalifikowałam się do upragnionego etapu gminnego. Trening ortograficzny nie poszedł na marne: zajęłam I miejsce w kategorii klas piątych i zostałam gminnym Mistrzem Ortografii.

Po edukację do Norwegii

Opracowanie: Ewelina Adamska kl. 7c
Zdjęcia: archiwum autorki

Niedawno miałam okazję odwiedzić Oddę, małe norweskie miasto, stolicę regionu Hordaland, pięknie położone między pasmem gór pokrytych lodowcem Folgefonna, a płaskowyżem Hardangervidda na krańcu Sorfjorden. Jako specjalna wysłanniczka szkolnej gazety KLEKS podpatrywałam, jak Norwegowie podchodzą do spraw edukacji.

System edukacji w Norwegii przedstawia się następująco:

- **Przedszkole** – I grupa: 9 miesięcy – 3 lata, II grupa – 3-6 lat.
- **Szkoła podstawowa** – klasy od 1 do 7. Uczniowie są w wieku 6-13 lat. Nie mają ocen, piszą testy sprawdzające (podsumowujące) wiadomości z działu, przedmiotu, jednak nie mają większego wpływu na dalszy etap kształcenia. Bardziej pełnią funkcję ćwiczeń.
- Gimnazjum – 3 klasy.
- Szkoła średnia (I lub II stopnia) – od 16 roku życia (chociaż nie ma ograniczenia wiekowego)

Miałam okazję zobaczyć, jak wygląda szkoła w Oddzie. Jest to duży budynek, podzielony na 2 części. Zajmują je uczniowie szkoły podstawowej i pierwsze klasy. Szkoła ma 4 piętra. Uczniowie, podobnie jak w Polsce, mają własne sale, w których odbywa się większość lekcji. Wychowanie fizyczne i plastyka realizowane są w innych pomieszczeniach.

Norweski system edukacji różni się od polskiego. Nie ma w nim zbyt wielu prac domowych, uwag w dzienniczkach, mniejszy jest nacisk na wiedzę ogólną. W ostatnim czasie niektóre szkoły postanowiły nawet zrezygnować z ocen cząstkowych. Mimo że większość zapytanych przez nas Polaków o norweskich szkołach wypowiada się bardzo pozytywnie, to jednak Polska wypada lepiej w międzynarodowych testach. Tymczasem jeszcze dalej z eksperymentami idą Finowie, którzy krok po kroku pozbywają się sztywnego podziału na przedmioty szkolne. Kto ma rację?

/www.mojanorwegia.pl/

Sala lekcyjna

Sala muzyczna

Zapachniało, zajaśniało, wiosna, ach to ty Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty. ~ **Marek Grechuta**

Budynek szkoły

Hala sportowa

Biblioteka

Pokój odpoczynku

Klasy lekcyjne wyglądają podobnie, jak w polskiej szkole. Są ławki, tablice. Jednak sala połączona jest z pomieszczeniem do odpoczynku, gdzie po lekcji uczniowie mogą się zrelaksować.

W szkole nie ma stołówki. Uczniowie spożywają posiłki przyniesione z domu, jedzą w swojej sali. Zamiast stołówki mają pomieszczenia wypełnione lodówkami. Każda klasa ma własną lodówkę, w której przechowują np. serki, jogurty, warzywa zakupione przez szkołę. Nie mają także sklepiku szkolnego.

Jednak najciekawszym miejscem jest biblioteka. Składa się z dwóch pięter, na których znajdują się półki z książkami oraz stoliki z krzesłami. Na 2 piętrze biblioteki znajduje się balkonik, przez który widać niższe piętro. Nad balkonem przyczepione są od sufitu papierowe mewy.

Ciekawym miejscem jest również sala muzyczna. Na zajęcia nie uczęszcza cała klasa, lecz tylko jej część (pozostali, którzy nie chodzą na muzykę mają język norweski). W sali znajdują się: keyboard'y, fortepian, perkusja, gitary klasyczne, akustyczne i elektryczne.

Jedną z największych sal jest sala plastyczna. Obok niej znajduje się schowek, w którym przechowywane jest drewno i inne materiały plastyczne. W pracowni technicznej znajdują się przedmioty służące do obróbki drewna (piła ręczna, papier ścierny, szlifierka i różnego rodzaju klucze i nakrętki).

Uczniowie mogą korzystać z basenu. Znajduje się ok. 2 km od szkoły. Jest tam również hala sportowa wykuta w skale. Hala jest bardzo dobrze wyposażona i służy nie tylko uczniom, ale i okolicznym mieszkańcom. Ogromne wrażenie robi widok skał, odsłoniętych pomiędzy elementami konstrukcji.

Co mówią media?

Trzeba uczciwie powiedzieć, że w międzynarodowym badaniu wiedzy PISA to właśnie Polska radzi sobie lepiej niż Norwegia. Zajmujemy 13. miejsce na świecie w zakresie wiedzy matematycznej (Norwegia na 30.), 9. miejsce w naukach ścisłych (Norwegia 31.) oraz 10. w czytaniu ze zrozumieniem (Norwegia 22.).

Trudno jednoznacznie ocenić, który model jest lepszy. Z całą pewnością są to różne sposoby przekazywania wiedzy. Polski system stawia bardziej na wiedzę ogólną z wielu dziedzin, wszechstronne wykształcenie, które w założeniu ma pozwolić nam na wytworzenie świadomości otaczającego nas świata i poszerzanie horyzontów. Norwegowie wolą natomiast wiedzę bardzo praktyczną, a także budowanie tzw. „miękkich kompetencji", jak działanie w grupie, współpraca, kreatywność. Wydaje się, że dopiero połączenie tych cech dałoby naprawdę dobre efekty.

/www.mojanorwegia.pl/

Piłkarki ręczne idą jak burza

Szkolna drużyna piłki ręcznej w roku szkolnym 2019/2020 odnosi wspaniałe sukcesy.

W **Półfinale Powiatowym Igrzysk Dzieci w piłce ręcznej dziewcząt**, który odbył się 6 grudnia 2019 roku w Jastkowie, nasze uczennice wywalczyły **I miejsce**, pokonując m.in. bardzo silną drużynę z Garbowa.

Nasze uczennice wykazały się wielką odpornością psychiczną i doskonałym przygotowaniem fizycznym, zwyciężając 2 pojedynki różnicą jednej bramki. Zajęły I miejsce, kwalifikując się do dalszych rozgrywek sportowych tj. Powiatowych Igrzysk Dzieci w piłce ręcznej dziewcząt.

Turniej odbył się **09. 12.2019 w Wojciechowie**, w pięknej, dużej hali sportowej, gdzie nasze uczennice znów pokazały klasę. Wygrały z zawodniczkami z SP Zakrzew, SP Prawiedniki i SP Wojciechów. Zwycięstwo w Wojciechowie otworzyło szkolnym szczypiornistkom drogę do etapu rejonowego zawodów, który odbędzie się **wiosną 2020 roku w Kraśniku**.

Warto dodać, że reprezentacja chłopców w piłce ręcznej w Półfinale Powiatowym Igrzysk Dzieci w piłce ręcznej chłopców zajęła **III miejsce**.

Młodym szczypiornistom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Nauczyciele wychowania fizycznego SP Niemce

Opracowanie: Aneta Wojcieszek kl.6b
Współpraca: p. Ilona Kichtiak
Zdjęcia: archiwum redakcji

Warto dodać, że niektóre zawodniczki szkolnej drużyny trenują w SPR Lublin (MKS Lublin). Zajęcia gry w piłkę ręczną prowadzą Iwona i Adam Gajowiakowie.

Moja przygoda z piłką ręczną rozpoczęła się dwa lata temu. Do trenowania zachęciła mnie jedna z koleżanek. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu na dużej sali gimnastycznej w naszej szkole. Trenuję nas pan Adam, który jest wymagający, ale wszystkie go lubimy. Kapitanem zostałam poprzez wybór dziewczyn z drużyny, ponieważ mam stały kontakt z trenerami oraz potrafię się dobrze zorganizować. Poza treningami uczestniczę w obozach sportowych oraz biorę udział w turniejach. Po ukończeniu szkoły chciałabym dalej trenować piłkę ręczną oraz mieć stały kontakt z koleżankami z drużyny. Chciałabym w przyszłości dostać się do reprezentacji Polski.

Gabriela Lesic kl. 6a

Trochę o trenerze Adamie...

Trenera Adama Gajowiaka uważam za bardzo mądrego człowieka. Niektóre dziewczyny sądzą, że dobrze trenuje, ale trochę krzyczy. Inne zaś, że jest śmieszny. To w sumie racja, ponieważ bardzo często żartuje. Zawsze motywuje nas słowami „Słabe jednostki odpadają". Bardzo nas to motywuje do działania. Chce, abyśmy się kształciły i odnosiły kolejne sukcesy. Organizuje różne mecze, sparingi i przygotowując nas do nich, bardzo nas wspiera. Kiedy coś nam się nie uda, mówi żebyśmy wyciągały wnioski. Jest miły i często daje nam koszulki lub spodenki do treningów. Jeździmy z trenerem na różne obozy w czasie wakacji.

Aneta Wojcieszek kl. 6b

Trudno pokonać niektóre staromodne rzeczy, takie jak świeże powietrze i słońce. ~ **Laura Ingalls Wilder**

Materiał sportowy przygotowała
Aneta Wojcieszek z kl. 6b

Z trenerem Adamem Gajowiakiem rozmawia zawodniczka Aneta Wojcieszek

Jak to się stało, że związał pan swoje życie z piłką ręczną?

Zdecydowałem, że chcę to robić i zdałem egzamin na trenera.

Jak się panu pracuje z dziewczynami ze szkoły z Niemiec?

Całkiem dobrze, ale jest trochę mało chętnych.

Co pan najbardziej lubi w pracy trenera?

Sukcesy swoich podopiecznych. Sprawność, osiągnięcia w nauce, indywidualne i zespołowe.

Jakie cechy charakteru powinien mieć prawdziwy sportowiec?

Pracowitość i systematyczność są najważniejsze, jak ktoś jest pracowity może dużo osiągnąć.

Czy łatwiej jest trenować chłopców czy dziewczyny?

Są pewne różnice, ale wszystko zależy od chęci. Jak ktoś chce, to wszystko może.

Wywiad z kapitanem drużyny – Gabrysią Lesic

Co skłoniło Cię do zapisania się na zajęcia piłki ręcznej?

Koleżanka namówiła mnie na zajęcia, na początku trochę nie chciałam, miałam słabą kondycję fizyczną, ale potem później mi się spodobało.

Opisz siebie jako kapitana drużyn w trzech słowach?

Twarda, zorganizowana, pracowita.

Ile już trenujesz?

Trenuję już 2 lata.

Co na treningach sprawia ci największą radość?

Sparingi miedzy nami.

Czy wiążesz przyszłość z tym sportem?

Tak, chciałabym się dostać do reprezentacji Polski.

Która szczypiornistkę (polską lub światową) cenisz najbardziej?

Najbardziej lubię Kingę Achruk.

Rozmawiała: Aneta Wojcieszek kl. 6b

Mistrzynie w naszej szkole

Nie ma to jak trening pod okiem Mistrzyń. I w dodatku, jeśli są to 21-krotne Mistrzynie Polski w piłce ręcznej kobiet. Z takiej niecodziennej okazji skorzystali uczniowie naszej szkoły, którzy mieli okazję wziąć udział w nietypowej lekcji wychowania fizycznego. Prowadziły ją bowiem zawodniczki MKS Lublin: Aneta Łabuda, Gabriela Bešen, Aleksandra Olek oraz Dominika Więckowska. Spotkanie odbyło się 11 lutego 2020 roku w ramach akcji „Zaproś MKS".

Rowerem ku wiośnie

Wiosna tuż tuż. Wycieczki rowerowe również. Nie mogąc się doczekać sezonu rowerowego, namalowałam wycieczkę marzeń: wiosenny dzień, polna droga i słoneczny pejzaż. Pracę wykonałam akrylami. Trochę to trwało, bo czekałam na natchnienie. Moja mama mówi, że jak patrzy na ten pejzaż, to już czuje powiew wiosennego wietrzyku w słoneczne przedpołudnie i chce iść przygotować rower, aby przejechać się taką polną dróżką. Myślę, że moja mama świetnie odczuwa to, co chciałam przedstawić, malując ten pejzaż. Życzę wszystkim czytelnikom KLEKSA radosnego i szybkiego przybycia wiosny oraz wielu wspaniałych wycieczek rowerowych.

Karolina Chmiel kl.6d